

# Rut Ewa Kopicz

---

## Aparat bezpieczeństwa PRL wobec ks. Zenona Szczęsnego Szerli i nowo powstającej parafii w Sadlinkach na tle jego życiorysu

---

Studia Elbląskie 11, 63-77

---

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## APARAT BEZPIECZEŃSTWA PRL WOBEC KS. ZENONA SZCZĘŚNEGO SZERLI I NOWO POWSTAJĄCEJ PARAFII W SADLINKACH NA TLE JEGO ŻYCIORYSU

Przy okazji kwerendy archiwalnej, przeprowadzanej w Instytucie Pamięci Narodowej w Gdańsku, a dotyczącej powojennych dziejów Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek z ówczesną siedzibą domu generalnego w Kwidzynie (1945–1986), natrafiłam na liczne materiały obrazujące represję w stosunku do osób duchownych na terenie byłego województwa gdańskiego a równocześnie obecnej diecezji elbląskiej w województwie pomorskim<sup>1</sup>. Po lekturze artykułu Piotra Radomskiego *Kapłani diecezji elbląskiej represjonowani w latach 1948–1956*<sup>2</sup>, mając też do dyspozycji autobiografię ks. prałata Zenona Szerle<sup>3</sup>, zdecydowałam się wykorzystać dostępne źródła do wyświetlenia problemu represji. Autobiograficzne wspomnienia zapisane zostały jako codzienna mowa ludzi wykształconych. Autor a jednocześnie postać tytułowa wspomnień w barwnych obrazkach przedstawił swą ewolucję myślenia i zachowania się w poszczególnych okresach życia. Mocno osadził te wspomnienia w kontekście sytuacji Kościoła katolickiego, historii narodu oraz państwa polskiego. Dołączył też osobne opowiadanie o swym zmaganiu w Sadlinkach z aparatem bezpieczeństwa PRL<sup>4</sup>. Dodatkowo chcę zaznaczyć, że na temat duszpasterstwa parafii Sadlinki w okresie powojennym została napisana praca magisterska na Wydziale Teologii UWM w Pomezańskim Instytucie Teologii<sup>5</sup>. W pracy tej jest zaakcentowany problem represji ze strony aparatu bezpieczeństwa w stosunku do proboszcza i członków nowo organizowanej parafii. Krótki biogram ks. Z. Szerle wraz z bibliografią

<sup>1</sup> Chodzi tu szczególnie o teren ówczesnego powiatu kwidzyńskiego a zarazem dekanatu z siedzibą dziekana przy parafii Świętej Trójcy w Kwidzynie.

<sup>2</sup> SE, t. VII (2006), s. 105–114. Tu trzeba dodać, że problem represji aparatu bezpieczeństwa PRL wobec Kościoła katolickiego nie jest jeszcze tak dokładnie opracowany w ówczesnym województwie olsztyńskim (oprócz prac A. Kopiczki i jego uczniów) oraz w byłym woj. gdańskim (oprócz prac Z. Pawłowicza i S. Bogdanowicza) jak to jest zrobione przez J. Mareckiego (*Zakony pod presją bezpieki*, Kraków 2009) dla terenu województwa krakowskiego i Ł. Marek (*„Kler to nasz wróg”*, Katowice 2009) dla województwa katowickiego.

<sup>3</sup> Zgodę ks. Z. Szerle uzyskałam telefonicznie w sierpniu 2009 r., a wydruk komputerowy jego autobiografii: *Wspomnienia mojego życia*, Kwidzyn 2010, kart 77, otrzymałam od Autora w styczniu 2010 r.

<sup>4</sup> 11 kart wydruku komputerowego relacji zatytułowane: *Sadlinki*.

<sup>5</sup> G. Dudek, *Duszpasterstwo w parafii Sadlinki w okresie powojennym*, Elbląg – Olsztyn 2002; mpis Olsztyn, Bibl. Wyd. Teologii UWM. Praca ta nie będzie cytowana, gdyż autorka nie wyraziła zgody na jej udostępnianie.

opracowany został przez A. Kopiczkę<sup>6</sup>. Dotychczasowy życiorys ks. Z. Szerle można podzielić na pięć różnej wielkości okresów: 1. Dzieciństwo i młodość, 2. Życie seminaryjne i kapłaństwo oraz studia i początek pracy, 3. Praca duszpasterska w nowo powstającej parafii Sadlinki 4. Duszpasterstwo w innych parafiach, 5. Rektor kaplicy Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek w Kwidzynie. Artykuł ten traktuję jako przyczynek do ujawniania represji Urzędu Bezpieczeństwa w PRL-u w powiecie kwidzyńskim, w byłym województwie gdańskim czyli w obecnej diecezji elbląskiej.

## I. DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

Zenon Szczęsny Szerle urodził się 5 czerwca 1930 roku w katolickiej, dobrze sytuowanej rodzinie ziemiańsko-kupieckiej w Tczewie. Miał rodziców odpowiednio przygotowanych do życia i pełnienia funkcji rodzicielskich. Ojciec Jan Szerle z zawodu kupiec był właścicielem *Hotelu Centralnego* i restauracji oraz dzierżawcą *Grand Hotelu* w Tczewie. Matka Helena z domu Malak otrzymała praktyczne przygotowanie do dorosłego życia w szkole sióstr zakonnych św. Wincentego à Paulo. Rodzicom w wychowaniu dzieci: Zenona i młodszej o pięć lat Eweliny oraz najmłodszej córki Anny, w domu pomagała niania. Sielankowe wprost życie rodziny przerwała druga wojna światowa. Ocalenie zagrożonego życia rodziny podczas bardzo niebezpiecznych przygód wojennych opisanych we *Wspomnieniach*, wskazuje na wielką troskę Opatrzności Bożej nad tą rodziną, a zwłaszcza nad dorastającym Zenonem, który później jako proboszcz zmierzy się „oko w oko” z reżimem aparatu bezpieczeństwa PRL.

Zenon w młodości był otwarty na krewnych i kolegów ze swego środowiska, lubił zabawy w grupie, chętnie przyjaźnił się z nimi, od dzieciństwa akceptował zdrowe tradycje religijne rodziny, ale nigdy mu nie przyszło do głowy, by mógł w przyszłości zostać księdzem. Po raz pierwszy zasugerował mu to podczas itinerarium wojennego w Jędrzejowie, gdzie brał czynny udział w różnych nabożeństwach, kapłan przy spowiedzi. *Takiej ewentualności nie brałem w ogóle pod uwagę*, zapisał po wielu latach w swoich *Wspomnieniach* jako późniejszy ks. prałat<sup>7</sup>.

W dzieciennych jego zabawach przejawiały się też uczucia patriotyczne. Solidaryzował się wówczas z polskimi partyzantami śpiewając polskie piosenki. Był przecież Polakiem, i cenił to wysoko. W niebezpiecznych wydarzeniach wojennych wielokrotnie pomogło to rodzinie, że ojciec znał dobrze język niemiecki i przez to bezpiecznie wychodził z licznych opresji. Razem ze swoim krewnym Andrzejem, Zenon urządził, przy kolejnym zatrzymaniu się na jakiś czas na trakcie tułaczego itinerarium w Samokłęskach, haniebny „pogrzeb Adolfa Hitlera”, paląc jego miniaturową kolorową figurkę, by potem ją wrzucić do drewnianej ubikacji. Nie uświadamiał bowiem sobie tragicznych skutków takiej zabawy. Na szczęście,

---

<sup>6</sup> A. Kopiczko, *Szerle Szczęsny Zenon*, w: tegoż, w: *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2007, s. 279–280.

<sup>7</sup> Z. Szerle, *Wspomnienia mojego życia*, k. 27.

skończyło się to, tylko na gwałtownej awanturze dorosłych z najbliższego otoczenia. Były też chwile bardzo trudne i pełne śmiertelnej grozy, kiedy w Nakle Niemcy ustępowali przewadze Sowieców. *Sowieci uważali, że im wszystko należy się, a Polaków nie chcieli odróżniać od Niemców [...]. Narażeni byliśmy wszyscy na nachodzenie sowieckiego żołdactwa, najczęściej pijanego i z zamiarami kradzieży*<sup>8</sup>. *Po skończonej wojnie nie było gdzie wracać, bo Niemcy zabrali Hotel w Tczewie, a Sowieci go spalili, więc wraz z rodzicami postanowiliśmy szukać domu na Ziemiach Odzyskanych*<sup>9</sup>. W końcu przenieśli się na mieszkanie do Wydmin w diecezji warmińskiej.

Nauka w Liceum Ogólnokształcącym w odległym od Wydmin 18 km Giżycku, aczkolwiek nie pomogła Zenonowi do otrzymania żadnych dyplomów, gdyż trwała zbyt krótko, lecz przez zawartą z kolegą Jerzym Proniewskim przyjaźń, stworzenie amatorskiego zespołu muzycznego, a także zaangażowanie się w prace organizacji harcerskiej w Wydminach przyczyniły się, po pewnym czasie wahań i dokuczania koledze Jurkowi z powodu jego pobożności, do zmiany mentalności dorastającego Zenona. Zmienił też szkołę, dostał się do Liceum Rolniczo-Hodowlanego w Dobrocinie i po ukończeniu tej szkoły średniej zdał maturę z odznaczeniem<sup>10</sup>. Pracę bardzo słabo płatną otrzymał na sezon w średniej Szkole Rolniczej w Wydminach. Uczestnicząc tam wraz z rodzicami w nabożeństwach majowych pod wpływem słów śpiewanej pieśni: *Matko Najświętsza do serca Twego, mieczem boleści wskroś przeszyciego* przeżył prawdziwe nawrócenie. Przy okazji zakupu na zimę czarnego płaszcza z siwą przetykaną nitką, bardzo zaskoczył rodzoną matkę wyjawieniem swojej decyzji wstąpienia do seminarium duchownego<sup>11</sup>.

## II. ŻYCIE SEMINARYJNE I KAPŁAŃSTWO, STUDIA I POCZĄTEK PRACY

Po właściwym rozeznaniu powołania do kapłaństwa wstąpił Zenon do Seminarium Duchownego w Olsztynie w 1950 r. Studia seminaryjne w powojennych warunkach nie były łatwe. Dołączyło się do tego niewłaściwe zachowanie alumnów, desperacja i w konsekwencji wyjazd do rodziców. Zdawało się, że to już koniec marzeń o kapłaństwie. Przy pomocy Bożej i życzliwości ludzkiej młody kleryk jednak pokonał wszelkie przeszkody i po pięciu latach studiów seminaryjnych (tylko pięciu, bo ciągle brakowało księży!) został wyświęcony na kapłana 5. czerwca 1955 roku przez biskupa pomocniczego z Siedlec — ks. Mariana Jankowskiego<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Tamże, k. 33.

<sup>9</sup> Tamże, k. 34.

<sup>10</sup> Tamże, k. 40.

<sup>11</sup> Tamże, k. 41, „Chcę mieć ten czarny z siwą przetykaną nitką. Dlaczego chcesz czarny? Chcę czarny, bo chcę wstąpić do seminarium”.

<sup>12</sup> Tamże, k. 46; zob. też przypis nr 6; Jankowski Marian (1899–1962), biskup pomocniczy podlaski. Od 1922 r. kapłan. Po studiach w Rzymie i pracy duszpasterskiej we Francji wśród emigrantów polskich został profesorem, ojcem duchownym, a następnie rektorem w Seminarium Duchownym w Janowie Podlaskim. Od 1948 r. był biskupem tytularnym Diopolis w Tracji i pomocniczym podlaskim oraz wikariuszem generalnym diecezji; P. N i t c k i, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 91.

Następnie zgodnie z wolą biskupa dwuletnie studia stacjonarne, uwieńczone tytułem magistra w Warszawie na Wydziale Teologii Akademii Katolickiej przygotowały ks. Zenona do pracy na stanowisku wykładowcy teologii moralnej i prefekta w Seminarium Duchownym „Hosianum” w Olsztynie. Zrezygnował bowiem z dodatkowej oferty studiowania równocześnie języków klasycznych. Dorobił także licencjat z teologii. Po roku pracy w seminarium, onieśmielony swoją pozycją wśród jego byłych profesorów seminaryjnych, ks. Zenon poprosił jednak biskupa ordynariusza Tomasza Wilczyńskiego o przydział pracy duszpasterskiej. Tutaj trzeba dodać, że rok 1956 wpisany na trwałe w historię narodu polskiego przez wydarzenia czerwcowe w Poznaniu i październikowe o zasięgu ogólnokrajowym, również dla diecezji warmińskiej przyniósł zmianę, na którą czekano od wielu lat. Władze państwowe wyraziły zgodę na objęcie rządów przez biskupa dra Tomasza Wilczyńskiego. [...] Ta decyzja była kolejnym ogniwem na drodze do normalizacji sytuacji Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych, która nastąpiła dopiero w 1972 roku<sup>13</sup>.

### III. PRACA DUSZPASTERSKA W NOWO POWSTAJĄCEJ PARAFII SADLINKI

W tym samym mniej więcej czasie mieszkańcy wioski Sadlinki, odległej od parafialnego kościoła w Nebrowie Wielkim ok. 12 km w powiecie i dekanacie kwidzińskim skierowali do biskupa ordynariusza diecezji warmińskiej prośbę o przydzielenie im kapłana i erygowanie parafii, gdyż na miejscu był kościół poewangelicki po wojnie odbudowany. Nie było tylko plebanii. Zdawać by się mogło, że idące w jednym kierunku pragnienia parafian i nowo przybytego księdza wkrótce doprowadzą szybko do zamierzonego celu. W miarę realizacji podjętych planów wyrastały na drodze niebywałe bariery ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, który wszelkimi dostępnymi sposobami starał się nie dopuścić do pozytywnego sfinalizowania sprawy.

Ks. Zenon Szerle w dniu 1 czerwca 1958 r. otrzymał nominację na wikariusza parafii w Nebrowie Wielkim. *W Sadlinkach miała powstać nowa parafia i w tym celu przysłał mnie biskup Tomasz Wilczyński do Sadlinek. Wręczając mi nominację powiedział: «Z Sadlinek przyjeżdżają do mnie delegacje i proszą o księdza. Mają kościół, chcą odbudować spaloną plebanię. Zebrali pieniądze, które trzymają na książeczce PKO. Mają zadołowane wapno i drzewo złożone w tartaku. Ksiądz ma im zbudować plebanię. Ostrzegam księdza, że władze powiatowe są wredne i mogą nawet księdza zamknąć»*<sup>14</sup>. Ostrzeżenie biskupa było aktualne wówczas, a później znalazło swoje realne podstawy np. w planach Referatu ds. Bezpieczeństwa KPMO Kwidzyn na miesiąc czerwiec 1959, z dn. 2 VI 1959 r. i dotyczyło opracowywania

<sup>13</sup> A. Kopiczko, *Tomasz Wilczyński (1903–1965)*, w: *Poczet biskupów warmińskich*, praca zbiorowa pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2008, s. 451.

<sup>14</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, s. 1 (mpis w zbiorach A.J. Kalinowskiej w Olsztynie).

kandydata na informatora<sup>15</sup>. W następnym miesięcznym planie tejże instytucji na miesiąc lipiec tr. pojawia się znowu zadanie związane z inwigilacją księży z dekanatu kwidzyńskiego, a szczególnie w osobnym poleceniu zapisane zadanie dla referatu, dotyczące działalności ks. Zenona Szerle<sup>16</sup>. W sprawozdaniu SB za miesiąc listopad 1959 r. zapisano: „[...] uzyskano informację, że w dniu 15 XI 1959 r. wikariusz kościoła filialnego w Sadlinkach, ks. Zenon Szerle znany jest z wrogiej postawy wobec PRL, o czym niejednokrotnie pisaliśmy w uprzednich sprawozdaniach”<sup>17</sup>.

Na polecenie biskupa ks. Zenon przyjechał do Kwidzyna i zatrzymał się u dziekana ks. Gracjana Rudnickiego<sup>18</sup>, który miał go wprowadzić w nowe środowisko. *Ks. Dziekan miał duże doświadczenie i radził mi, bym się wprowadzał stopniowo. Trzeba ludzi i władze przyzwyczaić do obecności księdza w Sadlinkach. Będzie ksiądz pół tygodnia mieszkał w Kwidzynie, a przez drugą połowę w Sadlinkach*<sup>19</sup>.

Przygotowanie mieszkania dla księdza w Sadlinkach sprawiało ludziom wiele kłopotu, gdyż dotychczas zazwyczaj raz w tygodniu (w niedziele i święta) wysyłali po księdza zaprzęg konny do Nebrowa, a po Mszy św. go odwozili. Ludzie nie przywykli do obowiązku utrzymania księdza na miejscu. Nowo przybyły ksiądz nie miał żadnych dochodów. Biskup na początek dał mu więc 2000 zł na utrzymanie i dalej żywo interesował się tą trudną sytuacją. [...] *Pamiętał o mnie i wspierał zarówno materialnie jak i duchowo. [...] Uczył mnie też jak ojciec, bym pieniędzy otrzymanych przy okazji kołеды nie wydawał, ale przeznaczył na kupno sutanny. Radził mi też bym podobnie uczynił z pieniędzmi zebranymi przy okazji tzw. wypominek*<sup>20</sup>.

Między Kurią Biskupią w Olsztynie a władzami państwowymi toczyła się ciągła walka o zatwierdzenie parafii i o odbudowę plebanii. Wzywano dziekana ks. Rudnickiego do Urzędu ds. Wyznań w Gdańsku i tłumaczono, że bezprawnie jest tworzona parafia w Sadlinkach.

<sup>15</sup> „[...] 3. Celem zabezpieczenia dopływu informacji o działalności ks. Szerle Zenona, w dalszym ciągu opracowywać kandydata w charakterze informatora ob[ywatela] B.”. Plan nadzorował zastępca komendanta ds. Bezpieczeństwa Komendy Powiatowej MO Kwidzyn — M. Anastaziak porucznik; zob. IPN Gd 0046/170, t. 6, k. 67–68.

<sup>16</sup> „Kwidzyn, 4 VII 1959, Plan pracy Referatu ds. Bezpieczeństwa KPMO w Kwidzynie. Tamże, k. 69.

<sup>17</sup> Tamże, k. 96.

<sup>18</sup> *Rudnicki Gracjan (1904–1971)*, w: A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie...*, cz. 2, s. 248–249. Rozpracowywana przez Referat ds. Bezpieczeństwa KPMO Kwidzyn była przede wszystkim w tym czasie działalność księży oraz rady parafialnej parafii dekanalnej Świętej Trójcy w Kwidzynie. Zapisano to w planach z dn. 2 VI 1959 r.

„1. Celem zabezpieczenia dopływu informacji o działalności rady parafialnej oraz księży z parafii Świętej Trójcy opracować kandydata do werbunku ob. S.

2. Celem zabezpieczenia dopływu informacji o działalności księży z parafii Świętej Trójcy oraz rady parafialnej opracować w charakterze informatora ob. B.”; zob. IPN Gd 0046/170, t. 6, k. 67.

<sup>19</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis, k. 1.

<sup>20</sup> Tamże.

Dziewian nie dał się zastraszyć władzom, chociaż karały go za postawienie krzyża, za urządzenie procesji bez ich zgody. Na wszystko miał gotową odpowiedź. Nazywały go więc wrogiem ustroju. W końcu wymusiły na Kurii usunięcie go z zajmowanego stanowiska. Odtąd ks. Stanisław Kałucki miał wobec władz państwowych pełnić urząd proboszcza w parafii Świętej Trójcy w Kwidzynie<sup>21</sup>.

Ks. Zenonowi odmawiały pozwolenia na procesję Bożego Ciała i procesję w dzień Wszystkich Świętych z kościoła na cmentarz w Sadlinkach. Radził sobie doskonale obchodząc inteligentnie niesprawiedliwe ich zakazy. Procesję Bożego Ciała prowadził na placu wokół kościoła. Procesję w dniu Wszystkich Świętych organizował na cmentarzu<sup>22</sup>.

### 1. Sprawa budowy plebani<sup>23</sup>

Warto także zwrócić uwagę na problem budowy plebani w Sadlinkach i sposób w jaki ks. Szerle uporał się z nim. Po spalonej plebani z czasów II wojny światowej pozostały tylko niewielkie fragmenty muru i fundamenty, które na wniosek biskupa

<sup>21</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis, k. 3; *Kałucki Stanisław (1917–1994)*, w: A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie...*, cz. 2., s. 120.

Działalność ks. S. Kałuckiego była pilnie inwigilowana przez tajnych współpracowników SB. W Sprawozdaniu z pracy Referatu ds. Bezpieczeństwa KPMO Kwidzyn za III kwartał 1959 r. zapisano m.in., że „ks. Kałucki na kazaniu ostro podkreślał, że każdy rodzic powinien pisać oświadczenie do kierowników obozów, by ci udostępniłi dzieciom i młodzieży chodzenie do kościoła, gdyż ksiądz, gdyby chciał obsłużyć taki obóz, to mu nie wolno”, IPN Gd 0046/170, t. 6, k. 81. W tymże tomie na dalszych kartach, np. 82,90, 103–105, 111, 119, 120, 137, 153. itd. w sprawozdaniach SB dużo miejsca poświęcono krytyce gorliwej troski tego księdza o wprowadzenie religii do szkół. Warto tu przytoczyć fragment z k. 82, „Wspomniany ks. Kałucki dał się poznać jako bardzo aktywny i wpływowy duchowny. Wyżej wymieniony przybył na nasz teren z Osieka, woj. olsztyńskie, gdzie jako proboszcz był znany z wrogiej postawy wobec PRL. Obecnie u nas w okresie początku roku szkolnego wspomniany potrafił chodzić do szkół i kategorycznie domagał się od kierownictwa, aby jak najszybciej była lekcja religii. [...] z naszej strony założyliśmy na wspomnianego sprawę ewidencyjno-obszerną, w ramach której będziemy obserwować aktualną działalność wyżej wymienionego”.

<sup>22</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis, k. 3.

<sup>23</sup> Ks. bp Wilczyński dnia 27 XII 1959 r. przybył do Kwidzyna z okazji 100-lecia powstania parafii Świętej Trójcy, a na wspólnej wieczerzy w formie dyskusji m.in. „[...] narzekał na przewodniczącego Prezydium PRN tow. Kopczyńskiego i z Gdańska Wydziału ds. Wyznań, tow. Piotrowskiego mówiąc, że z tymi ludźmi człowiek się nigdy nie domówi. [...] Dalej bp Wilczyński oświadczył, że dlatego iż władze kwidzyńskie taki przypuścili na kler atak, to jego obecność w Kwidzynie będzie częstsza, że tym samym kler kwidzyński winien wypracować swoje formy pracy, a on pod płaszczykiem stulecia istnienia parafii kwidzyńskiej będzie częstym gościem. Mocno podkreślił z drugiej strony, że Kwidzyn jest jedynym miastem diecezji warmińskiej, stanowiącym jakoby oko w głowie, dlatego, że jest to olbrzymi ośrodek młodzieżowy. O tym nie wolno zapominać, gdyż prace kapłanów w takim ośrodku winny być intensywne i dokładne, aby tą młodzież opanować. Dalej mówił, że należy doprowadzić do tego, aby we wszystkich szkołach była religia. Ponadto poruszył sprawę Sadlinek, oświadczając, że władze nie uznają Sadlinek jako parafii, ale wewnątrz Kościoła liczy się to jako parafia, że kościół filialny w Sadlinkach był i pomimo, że władze nie dopuściły do budowy plebanii, to ks. Szerle dobrze zrobił, że kupił dom obok kościoła, a tym samym z niego zrobił plebanię. Że tą metodę należy stosować nadal i oni zastosują to w całej diecezji” (podkr. aut. art.). IPN Gd 0046/170 t. 6, k. 107.

Wilczyńskiego, według ekspertyz naukowców z Politechniki Gdańskiej mogły być użyte do wzniesienia budynku plebanii. Ksiądz mieszkał na stacji w bardzo prymitywnych warunkach i w znacznej odległości od kościoła. Władze państwowe wbrew woli parafian i fachowym ekspertom nie pozwoliły odbudować plebanii. Wysłano odpowiedni sprzęt, by rozwalić wystające resztki muru. Urzędnicy państwowi mieli oczyścić cegły z betonu w ramach budowy tysiąca szkół. Nie była to prosta sprawa, gdyż tak uzyskana stara cegła nie dała się oczyścić z zaprawy. Przy rozwalaniu starych fundamentów plebanii uszkodzono część odbudowanego kościoła. Zrobioną w ten sposób wyrwę w murze kościoła robotnicy państwowi zamurowali i niefachowo pomalowali tynk. Po takich zabiegach odbudowa plebanii przy kościele okazała się już niemożliwa.

Nadarzyła się inna okazja: parafianin Krawczyński, mieszkający blisko kościoła w Sadlinkach zamierzał sprzedać swoje gospodarstwo wraz z budynkami. Dom mieszkalny na parterze miał trzy pokoje i kuchnię oraz dwa nieduże pokoiki na pierwszym piętrze. Wnętrze było zaniedbane i mieszkali tam trzy rodziny<sup>24</sup>. Obiekt wraz z działką miał kosztować 70 tys. zł. Parafia miała zaoszczędzone 30 tys. Ks. Zenon udał się w tej sprawie do biskupa Wilczyńskiego po radę. Oprócz zachęty do szybkiego działania, otrzymał brakujące 40 tys. zł. Zdawało się, że dalej pójdzie wszystko sprawnie. Niestety, załatwianie formalności przysporzyło wiele kłopotu. Do zawarcia umowy ze sprzedawcą były potrzebne: wypis geodezyjny z mapką i dokument stwierdzający kwalifikacje rolnicze do prowadzenia gospodarstwa oraz zaświadczenie z gminy, że nabywca ma takie uprawnienia. Chociaż ks. Szerle miał świadectwo maturalne z Liceum Rolniczo-Hodowlanego w Dobrocinie i umowę o pracę w Średniej Szkole Rolniczej w Wydminach, sprawy tej u notariusza w Toruniu nie udało się załatwić. Zwłoka ze strony urzędu notarialnego rokowała porażkę. Księdzu przyszedł z pomocą parafianin Kafel, który skierował go do notariusza w Kwidzynie. Tam udało się załatwić wszystko szybko i pomyślnie. Dodane wyjaśnienie, że to zaświadczenie jest potrzebne do przejścia spadku po zmarłej babci, zmyliło jakiegokolwiek podejrzenia. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa nie dali jednak za wygrane. Na notariusza w Kwidzynie sprawdzili kontrolę z Warszawy. Szukali jakiegoś błędu formalnego, by unieważnić tę umowę kupna-sprzedaży. Sprawdzali, czy świadectwo maturalne księdza nie jest podrobione<sup>25</sup>. Wszystko było formalnie w porządku. Wezwali także księdza do Powiatowej Rady Narodowej w Kwidzynie i postawili mu zarzut oszustwa sekretarza, który miał rzekomo przez to stracić pracę. Plebania jednak pozostała własnością nabywcy, a deski złożone w miejscowym tartaku, dzięki jego dyrektorowi sprawnie, wbrew woli władz państwowych, zostały przekazane księdzu, który szybko zorganizował wykonanie z nich płotu, oddzielającego plebanię od gospody. Nie obyło się bez szykan, ale płot pozostał na swoim miejscu<sup>26</sup>. Plebanię w Sadlinkach w czasach „Solidarności” przepisano na własność parafii pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Św.

---

<sup>24</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis, k. 4.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże, k. 6.

## 2. Katechizacja w salkach i sprawozdania z prowadzenia punktów katechetycznych

Walka władz państwowych z Kościołem nasilała się i przybierała różne formy. Oprócz podsłuchiwania kazań księdza proboszcza i wzywania go na przesłuchania w tej sprawie w Komendzie Milicji Obywatelskiej w powiecie albo w województwie<sup>27</sup>, została wydana ustawa o usunięciu krzyży, następnie nauki religii ze szkoły. Nauczycieli, a zwłaszcza kierowników szkół, zmuszano do członkostwa w organizacji „Towarzystwo Szkoły Świeckiej”. Rodzice mieli wyrazić na piśmie, czy chcą nauczania religii w szkole, to był tylko pozór, a nie prawo do decydowania<sup>28</sup>. Dwie osoby wyraziły sprzeciw w tej sprawie i dlatego usunięto nauczanie religii ze szkoły.

Ks. proboszcz Szerle nie przeraził się takiego posunięcia władz. Przygotował salkę do nauczania religii w kościele. Była to zarazem kaplica i salka katechetyczna. Zainstalowano duży żelazny piec. Salka więc była ogrzewana. Koszta utrzymanie salki i nauczania religii spadły na barki parafian<sup>29</sup>. *Frekwencja dzieci na religii była wspaniała. Na wioskach powstały punkty katechetyczne. Każda wioska miała punkt w domu gospodarza. Nigdy też ksiądz nie był tak blisko swoich parafian, jak wtedy: [...]. Punkty miały proste stoliki, ławki i tablice. [...] Dyrektorzy szkół byli uprzejmi, starli się tak układać plan lekcji szkolnych, bym tylko raz w tygodniu dojeżdżał do każdej wioski. Podziwiałem dzieci, które rezygnowały z kina objazdowego w szkole na konto nauki religii. W Sadlinkach pomagały mi uczyć Siostry Benedyktynki Misjonarki z Kwidzyna<sup>30</sup>, gdyż niektóre klasy były podwójne i nie mogłem sam objąć wszystkich dzieci katechizacją.*

Władze komunistyczne były taką organizacją katechezy mocno zaskoczone i podjęły uchwałę, że punkty katechetyczne muszą być rejestrowane a także imienny spis dzieci dostarczany do Inspektoratu Oświaty. Na przynętę oferowali księżom proboszczom, po zawarciu umowy o pracę z Inspektoratem Oświaty, wypłatę co miesiąc 1000 zł, wikariuszom 700 zł. W ten sposób chcieli zjednać sobie księży diecezjalnych i wyłączyć z udziału w katechizacji księży zakonnych i siostry zakonne. Wysyłano do punktów katechetycznych państwowych wizytatorów: i tak w Olszanicy na terenie parafii Sadlinki doszło w tej sprawie do konfrontacji świeckiego wizytatora z ks. Szerle. Wizytator różnymi sposobami

<sup>27</sup> Tamże; por. IPN Gd 0046/170 t. 6, k.198; Kwidzyn 3 X 1960 r. „[...] w kościele w Sadlinkach, ks. Szerle [...] na kazaniu głosił, że obecnie księża są prześladowani, że w czasie okupacji również byli prześladowani i że dużo księży patriotów zostało zamordowanych przez Niemców i że kler stale jest prześladowany, lecz pomimo tego każdy kapłan walczy o dusze i pragnie, aby była wiara chrześcijańska”.

<sup>28</sup> Tamże: „W Sadlinkach, gdzie nie ma parafii, a tylko filia, ks. Szerle z ambony pouczał, żeby rodzice wysyłali kartki żądając religii w szkołach. Kartki te należy wysyłać listem poleconym do kierowników tych szkół. W szkole w Sadlinkach kierownik był na urlopie i z tego powodu nie chciał przyjmować tych kartek, to dewotki oświadczyły, że musi je przyjmować, a gdy nie będzie chciał, to może dostać nauczkę od społeczeństwa, że ludność może zażądać usunięcia takiego kierownika”.

<sup>29</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis, k. 6.

<sup>30</sup> Były to w latach 60. XX w.: s. Agnia Białczak, s. Cypriana Konachowicz, s. Lucyna Miałko i s. Kamila Wiśniewska.

starał się nakłaniać księdza do lojalności i przyjmowania wizytacji. Ksiądz mimo wszystko pozostał niewzruszony przy ustaleniach episkopatu w tej kwestii<sup>31</sup>.

Ks. proboszcz Szerle, chociaż go nachodzono i namawiano do podpisania umowy o pracę z Inspektorem Oświaty — odważnie odpowiedział, że w tej sprawie będzie się trzymał zarządzeń episkopatu. Inspektor Oświaty zakazał mu prowadzenia nauki religii na terenie jego parafii. Ksiądz mimo wszystko uczył. Zrobiono mu z Inspektoratu niespodzianą wizytację w Olszanicy. Wizytacji tej nie przyjął, odesłał dzieci do domów. Wkrótce wezwano go na Kolegium do Kwidzyna. Ogłosił to swoim parafianom w kościele, powiadomił biskupa ordynariusza, a ten nakazał, by na rozprawie byli obecni księża z dekanatu kwidzyńskiego. W oznaczonym terminie przybyli na tę rozprawę kapłani i tajni współpracownicy UB oraz wielu parafian<sup>32</sup>. Przewodniczący Kolegium obywatel Deka oskarżał księdza o nielegalne organizowanie zgromadzenia politycznego, na mocy przedwojennego jeszcze prawa, skierowanego przeciw komunistom! Oskarżonemu nie dano możliwości obrony. Skarcono parafiankę Szymanek z Karpin, która publicznie wyraziła swój protest. Nałożono na niego 4.500 zł kary<sup>33</sup>. Biskup Wilczyński powiedział do księży w tej sprawie: *Jeśli raz zapłacicie, będziecie płacić bez końca [...]. Jeśli ktoś [z księży] czuje się na siłach niech idzie do więzienia, ja nie dam w jego miejsce, żadnego księdza. Niech ludzie odczują i zobaczą, jak [władze państwowe] walczą z religią, a komuniści rozumieją, że taka metoda się nie oplaca.*

W najbliższą niedzielę po tym wydarzeniu proboszcz podał do wiadomości parafianom w czasie mszy św. w kościele, że nałożonej bezprawnie kary płacić nie będzie, lecz raczej pójdzie odsiedzieć tę karę do więzienia. Podniósł się wówczas głośny płacz. Ludzie mocno poruszeni wciskali księdzu pieniądze. Kary ksiądz nie płacił, przysłano jednak komornika, który z tego powodu miał zająć meble na plebanii. Po rozmowie z komornikiem — życzliwym jednak człowiekiem, który oświadczył, że napisze, iż ksiądz nie ma niczego do zapisywania, wynik był taki, że wkrótce komuniści umorzyli księdzu karę na skutek amnestii, ale „z powodu szkodliwej działalności księdza dla państwa”, kategorycznie zażądali od biskupa usunięcia księdza z Sadlinek<sup>34</sup>.

Proboszcz dowiedział się, że komuniści nie mogą go zamknąć w więzieniu, bo na to potrzebna jest pisemna zgoda władzy centralnej w Warszawie. Za zebrane pieniądze zradiofonizowano kościół parafialny. Te bardzo przykre przeżycia odbiły się na zdrowiu księdza. Wsparcia duchowego udzielali mu ojcowie franciszkanie

<sup>31</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis, k. 7.

<sup>32</sup> Por. tamże, k. 8; IPN Gd 0046/170 t. 6, k. 318: Sprawozdanie z pracy Referatu ds. Bezpieczeństwa KPMO w Kwidzynie za rok 1964, Kwidzyn 29.12. 1964. „W Sadlinkach ks. Szerle Zenon w ubiegłym roku ukarany został przez kolegium administracyjne, karą grzywny w sumie 4.500 zł za nielegalne nauczanie religii. W roku bieżącym pozyskał sobie pewną część wiernych i wykorzystał ich odpowiednio inspirując do pisania petycji do władz centralnych, jakoby ukarany został za wiarę”.

<sup>33</sup> Zob. przypis nr 32.

<sup>34</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis k. 8.

z kwidzyńskiej katedry, kapelani Sióstr Benedyktyn w Kwidzynie<sup>35</sup> oraz ówczesna przełożona generalna tychże sióstr m. Bronisława Janina Krajewska<sup>36</sup>. Najbardziej jednak przysłużył się tej wspólnej sprawie bardzo życzliwie ustosunkowany biskup ordynariusz, który wygłosił w Olsztynie trzy kazania na temat tych wydarzeń<sup>37</sup>.

Sprawa nękania ks. Szerle przez komunistów nabrała szerszego rozgłosu i była na dłuższy czas głównym tematem rozmów w Sadlinkach i w okolicach. Gdy przyjechał do Sadlinek — do szkoły weterynarz powiatowy w roli prezesa Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli, by werbować członków dla swego stowarzyszenia. Na zebraniu nie było zainteresowanych tym ludzi. Kierownik szkoły jako słuchaczy posłał na to spotkanie robotników, którzy na kursach wieczorowych uzupełniali swoje podstawowe wykształcenie. Tematem numer jeden rozmów było ukaranie księdza, gdyż nie składał on sprawozdań do Inspektoratu Oświaty w Kwidzynie z nauczania religii w punktach katechetycznych. Jeden z uczestników tego spotkania, gdy usłyszał, że sprawa jest przeciw księdzu, a był prawdopodobnie pod wpływem alkoholu, miał więc odwagę zapytać: *Nasz ksiądz nie składa wam sprawozdań?, a czy wy naszemu księdzu składacie jakieś sprawozdania?* Wybuchł śmiech, a ktoś z zebranych zachęcił agitatora, by się wynosił. Ten szybko się zebrał i odjechał i tak skończyła się agitacja.

W Sadlinkach władze partyjne zwołały zebranie PSL-u. Z Kwidzyna przyjechał prezes i znowu na spotkaniu dominowała niedawno zaistniała sprawa ukarania księdza proboszcza. Prezes prawdopodobnie ubliżał rolnikom tymi słowami: *Jesteście warchotami, bo wspieracie księdza, a jego działalność jest szkodliwa dla państwa.* Urażeni tym członkowie PSL-u oddali na znak protestu prezesowi swe legitymacje i tak rozwiązane zostało koło PSL-u w Sadlinkach.

Specjaliści od fałszowania dokumentów sfałszowali protest parafian wraz z ich podpisami przeciw postępowaniom władzy państwowej wobec Kościoła. Adresata i treść pisma zmienili, tylko zachowali podpisy parafian, którzy rzekomo mieli żądać od biskupa, by *usunął księdza, bo jest fanatykiem, nie wie, że chodzi po ziemi, a nasze dzieci zmusza do chodzenia na religię.*

Biskup Wilczyński od razu zorientował się o co chodzi, zavezwał księdza Szerle do siebie, pokazał pismo i kazał sprawdzić wszystkie cztery podpisy parafian. Prawda wyszła na jaw. Parafianie podpisywali się, ale nie pod takim pismem. Biskup przysłał ks. Szerle swoje słowa uznania: *Lepszego świadectwa nie mogli księdzu wystawić.* Więć proboszcza z Sadlinek i biskupa Wilczyńskiego, który napisał powyższe słowa, coraz bardziej się zaciesniała. Ordynariusz diecezji chciał też pomóc represjonowanemu proboszczowi z Sadlinek i zaproponował mu

---

<sup>35</sup> Byli to: 1) ks. Piotr Lisiecki SVD (1914–1986), kapelan Sióstr Benedyktyn w Kwidzynie w latach 1959–1969; A.J. Kalinowska, ks. Piotr Lisiecki, w: *Błogostawieni, którzy umierają w Panu. Nekrologia Sióstr Benedyktyn Misjonarek i szczególnych dobroczyńców Zgromadzenia (1924–1999)*, Olsztyn 2000, s. 282–284; 2) Ks. Bernard Baumgart SAC (1916–1996), kapelan Sióstr Benedyktyn w Kwidzynie w latach 1974–1995, tamże, s. 285–288.

<sup>36</sup> M. Bronisława Janina Krajewska, ur. w 1922 r., pierwsze śluby w Zgromadzeniu w Łucku 1939, wieczyste w 1945 w Końskowoli, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Benedyktyn Misjonarek (Kwidzyn) w latach 1962–1974.

<sup>37</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis k. 8–9.

wyjazd na odpoczynek do Krynicy Górskiej. Chociaż przekazała na ten cel 2000 zł, sprawa jednak urlopu nie doszła do skutku, gdyż wyznaczony przez biskupa na zastępstwo w parafii Sadlinki ks. Eugeniusz Brach<sup>38</sup> nie mógł w tym czasie w Sadlinkach pracować, bo musiał zdawać terminowe egzaminy, celem zdobycia prawa prowadzenia samochodu.

Innym razem naczelnik gminy w Sadlinkach, ob. Szydłowski poprzez wójta Waškowskiego przekazał polecenie na piśmie proboszczowi w Sadlinkach, by w niedzielę wszystkie msze św. zostały zakończone przed godz. 11:00, ponieważ naczelnik organizuje wtedy zebranie, w którym mają uczestniczyć mieszkańcy gminy. Polecenie to przesłał proboszcz do biskupa, który skierował protest do posłów katolickich do Warszawy. W odpowiedzi skarcono inicjatora pisma słowami: *Ty durniu, ty chcesz księdzu nabożeństwa ustawiać?*<sup>39</sup>

W święto Bożego Ciała w 1962 r. dyrektor Szkoły Podstawowej obywatel Ratkowski rozdanie świadectw na zakończenie roku szkolnego wyznaczył na godz. 11:00, a była to godzina uroczystej mszy św. i procesji w parafii Sadlinki. Powstał dylemat, co z tym zrobić? Większość dzieci wzięła udział we wcześniejszych mszach św. w tym dniu, by na godz. 11:00 być w szkole po odebranie świadectw. Czworo odważnych dzieci przyszło jednak na godz. 11:00 na mszę św. do kościoła, nie martwiąc się o odbiór świadectw szkolnych. Proboszcz napisał pismo w tej sprawie do biskupa, dołączając podpisy rodziców dzieci, które przyszły mimo wszystko do kościoła na mszę św. i procesję. Biskup interweniował przez posłów katolickich w sejmie. Dyrektor szkoły otrzymał za to nagane.

Funkcjonariusze Wydziału Wyznań osobiście lub przez swoich wysłanników często nachodzili księży i chcieli z nimi rozmawiać, celem pozyskania ich do współpracy. Księża różnie przyjmowali takich gości. Ze względu na ustosunkowanie się księży do władzy ludowej dzielono ich na trzy grupy: pozytywny, negatywny lub obojętny. W późniejszych sprawozdaniach oznaczano księży: postępowy, wrogi, albo bierny. Żeby ukrócić wpływy Kościoła katolickiego na liczne rzesze wiernych według założeń dyktatury partyjnej należało od wewnątrz rozbić jedność Kościoła poprzez pozyskanie do współpracy (tajni współpracownicy za wynagrodzeniem) odpowiednich jednostek ze świeckich aktywów przykościelnych — organistów, kościelnych, członków rad duszpasterskich; kleryków w seminariach duchownych; księży z różnych szczebli hierarchii kościelnej, nawet profesorów i biskupów. W przypadku ks. Szerle postanowiono: *rozeznąć rodzinę księdza celem odróżnienia kontaktów korespondencyjnych rodzinnych od obcych, gdzie ustalono, że ks. Szerle ma ojca i matkę w Wydminach, pow. Giżycko, woj. Olsztyn oraz dwie młodsze siostry zamieszkałe w Giżycku, które uczęszczają do szkoły. Następnie przeprowadzono kapturową rozmowę z ob. Osmańskim, który jest przewodniczącym rady kościelnej w Sadlinkach. W rozmowie tej ustalono, że ks. Szerle jest pupilkiem biskupa Wilczyńskiego i jest przez niego faworyzowany. Ponadto utworzono możliwości częstszego spotykania się i rozmowy z Osmańskim, który z racji tej, że jest bardzo religijnym na werbunek nie nadaje się z racji swego*

<sup>38</sup> A. Kopiczko, *Brach Eugeniusz Edmund (1936–2003)*, święcenia kapłańskie w 1960 r., w: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 34.

<sup>39</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis, k. 10.

wieku, gdyż ma około 70 lat, lecz jest bardzo rozmowny i lubi mieć znajomości w urzędach. Córka Osmańskiego żyje w bardzo przyjaznych stosunkach z biskupem Wilczyńskim oraz innymi klerykami z Kurii Diecezjalnej w Olsztynie, gdzie zamieszkuje i pracuje w DOKP. Z tej racji ks. Szerle jedynie utrzymuje kontakt w Sadlinkach z Osmańskimi i jest ich częstym gościem. Ponadto w wielu sprawach radzi się Osmańskiego, jako przewodniczącego rady kościelnej i starszego człowieka, którego darzy zaufaniem i sympatią<sup>40</sup>.

W Sprawozdaniu z dnia 2 VI 1960 r. z pracy referatu ds. Bezpieczeństwa KPMO Kwidzyn za miesiąc maj 1960 r. zapisano, co następuje: *1. W miesiącu sprawozdawczym do sprawy ewidencyjno-obszaryjnej dot. Ks. Szerle Zenona, wikarego kościoła filialnego w miejscowości Sadlinki planowano przez kontakty poufne ustalić wpływ w/w na młodzież szkół, m.in. na Szkołę Przysposobienia Rolniczego oraz na młodzież zorganizowaną w ramach kółka LZS, jak również przeprowadzić rozeznanie organisty ob. [M.] Potreć, celem zorientowania się co do możliwości przeprowadzenia z w/w rozmowy na temat działalności wśród młodzieży ks. Szerle. W powyższym ustalono środowisko w/w księdza, spośród którego ustalono, że ob. Kłos utrzymuje kontakt zażyły z ks. Szerle. Z ob. Kłos [sic!] przeprowadzono rozmowę po uprzednim operacyjnym rozeznaniu go, w czasie której wspomniany sam zadeklarował nam pomoc w rozeznaniu ks. Szerle. W czasie tej rozmowy ob. Kłos, oświadczył, że ks. Szerle pomimo, że jest chorowity to jednak usilnie stara się brać udział w różnych imprezach sportowych koła LZS. Tak samo jak organista jest członkiem koła LZS. Przez ob. Kłos zabezpieczono doptyw informacji o zachowaniu się ks. Szerle, zaś z drugiej strony z osoby ob. Potreć zrezygnowano, gdyż ustaliliśmy, że jest to pomimo młodego wieku osobnik bardzo religijny i nic nam nie da na ks. Szerle*<sup>41</sup>.

Ks. Zenon Szerle, proboszcz Podwyższenia Krzyża w Sadlinkach, według opinii funkcjonariuszy, należał zdecydowanie do grupy negatywnych, gdyż utrzymywał bardzo dobre relacje z biskupem diecezjalnym, ubowcy omijali go z daleka. Choć odwiedził go raz wykształcony, bardziej niż funkcjonariusze Komendy Powiatowej, pracownik KWMO Gdańsk i ostrzegał przed więzieniem, straszył utratą probostwa w Sadlinkach, lecz to nie przeraziło proboszcza, bo jak powiedział, że po opuszczeniu Sadlinek może mu przypaść w udziale lepsza parafia<sup>42</sup>.

\* \* \*

W Powiatowej Komendzie Milicji Obywatelskiej w Kwidzynie w Referacie Służby Bezpieczeństwa (KPMO) w latach 1959–1964 pracowało kolejno kilku funkcjonariuszy. Byli to komendanci lub zastępcy komendantów: np. oficer Tadeusz Nowak, porucznik Marian Anastaziak, starszy oficer Henryk Rybarczyk,

<sup>40</sup> Sprawozdanie z pracy Referatu ds. Bezpieczeństwa KPMO Kwidzyn za miesiąc kwiecień 1960 r., Kwidzyn 4 V 1960 r.; IPN Gd 0046/170, t. 6, k. 153.

<sup>41</sup> Tamże, k. 165.

<sup>42</sup> Z. Szerle, *Sadlinki*, mpis, k. 10, „[...] kiedy utracę ubogie Sadlinki, otrzymam zapewne lepszą parafię. Przecież tu same piachy, a ludzie biedni”.

major Jan Andrzejewski. Układali oni na każdy miesiąc plany pracy na poszczególne działy: np. 1. Po linii kleru, 2. Po linii świadków Jehowy, 3. Po linii prawicy ludowej. 4. Po linii rewizjonizmu niemieckiego, itp. Pojawiały się także w tych planach punkty odnośnie do sieci agenturalnej, czyli pozyskiwania tajnych współpracowników do aktualnego rozpracowywania od wewnątrz poszczególnych środowisk. Ponadto opracowywali oni miesięczne lub kwartalne sprawozdania z wykonania tych planów, dokonywali oceny zdobytych materiałów i przesyłali je do nadrzędnych jednostek Komendy Milicji Obywatelskiej w województwie. Akta wytworzone przez kancelarię Referatu ds. Bezpieczeństwa KPMO były zawsze przepisywane na maszynie w kilku egzemplarzach i ze zrozumiałych względów oznakowane jako: Ściśle tajne.

#### IV. DUSZPASTERSTWO W INNYCH PARAFIACH

##### 1. Malbork

Na osobiście wyrażoną prośbę biskupa warmińskiego Józefa Glempa w 1981 r. zgodził się ks. Szerle na zmianę placówki duszpasterskiej i przeniesienie do parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Malborku, gdzie od 1 lutego 1981 roku został wikariuszem bardzo chorego już proboszcza ks. Feliksa Sawickiego<sup>43</sup> z obietnicą biskupa na objęcie tego probostwa w stosownym czasie. Wikarzy nie byli zachwyceni przybyciem nowego wikariusza, był niby zastępcą chorego proboszcza, ale w tym środowisku nie miał praktycznie żadnej władzy. Po paru miesiącach ks. Szerle zgłosił swoją rezygnację. Biskup pozwolił mu na urlop. Ks. Zenon do Malborka przybył 15 kwietnia tr., gdy odbywał się pogrzeb ks. Feliksa Sawickiego, a nowym proboszczem był już tam ks. Tadeusz Piszczatowski<sup>44</sup>.

##### 2. Milejewo

Ks. Zenon Szerle objął parafię Milejewo po ks. Tadeuszu Piszczatowskim i w latach 1981–1986 był jej administratorem oraz zaczął ją organizować. Trzeba było dostosowywać do warunków mieszkalnych plebanię, remontować kościół parafialny, uzdrowić liturgię mszalną, zwłaszcza w niedziele i święta. Trzeba było na nowo organizować: sprzątanie kościoła, katechizację na plebanii, a nawet przeprowadzać przez zbyt ruchliwą drogę i odprowadzać najmłodsze dzieci ze szkoły. Od roku 1982, 8 października ks. Zenon został odznaczony godnością kapelana Jego Świątobliwości.

<sup>43</sup> A. K o p i c z k o, *Kowalik Feliks (1916–1993)* (przybrane nazwisko: Janiszewski Maciej) od 1941 ksiądz diec. sandomierskiej, w: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 143–144.

<sup>44</sup> A. K o p i c z k o, *Piszczatowski Tadeusz (1932–2005)*, od 1958 r. kapłan, w: *Duchowieństwo katolickie...*, s. 226.

### 3. Elbląg

Od 1986 r. pracował ks. Szerle jako rektor kościoła Bożego Ciała w Elblągu, od 1987 jako dyrektor Ośrodka Duszpasterskiego, od 1992 r. był notariuszem Wikariatu Biskupiego w Elblągu, a po podziale diecezji dodatkowo otrzymał nominację na notariusza Sądu Biskupiego. Prowadził też duszpasterstwo zakonnic: Sióstr Św. Rodziny, Klarysek, Nazaretanek i Albertynek.

### 4. Kwidzyn, katedra czyli kościół pod wezwaniem Św. Jana Apostoła

Od 1993 r. był ks. Szerle penitencjarzem katedralnym w Kwidzynie, a ks. Wojciech Kruk<sup>45</sup> został proboszczem w katedrze, a także prepozytem nowo utworzonej kapituły. Po dwóch latach ks. Zenon poprosił biskupa elbląskiego Andrzeja Śliwińskiego o zwolnienie z pracy w katedrze.

### 5. Kwidzyn

Od 1995 r. ks. Szerle został rektorem kaplicy Sióstr Benedyktynek Misjonarek pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i czynnie uczestniczył nie tylko w liturgii, sprawowanej w kaplicy domu zakonnego, lecz też w remontach i urządzeniu zieleni oraz ogrodzenia domu. Od tej pory minęło 15 lat, a ks. prałat Zenon Szerle nie prosił jeszcze biskupa elbląskiego (Jana Styrmę) o zmianę placówki duszpasterskiej.

## ZAKOŃCZENIE

Trudne życie i praca duszpasterska ks. Zenona Szerle niemalże na każdym kroku przysparzała mu przeciwności. Najwięcej jako kapłan w życiu wycierpiał chyba od Służby Bezpieczeństwa w PRL-u, która nękała go na różny sposób szczególnie w latach 1958–1981, gdy był nie uznawanym przez państwo proboszczem w Sadlinkach. Choć wiele go to kosztowało, jednak nie dał się złamać ani fizycznie, ani psychicznie. Nie poddawał się. Zawsze wiernie trwał przy Bogu i nauczaniu biskupów. Dotychczas jeszcze dzielnie pracuje jako rektor kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Kwidzynie.

Badania nad inwigilacją i represjami ks. Szerli ze strony bezpieki w Sadlinkach — to kropla wydobyta z wielkiego morza archiwaliów IPN-u, świadczących o udręczeniach i torturach, wymierzonych przeciwko duchowieństwu katolickiemu w czasach PRL-u. Warto podejmować tego typu badania w odniesieniu do poszczególnych księży katolickich i kościołów lokalnych oraz zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich a także instytucji kościelnych, zwłaszcza w byłych

---

<sup>45</sup> A. Kopiczko, *Kruk Wojciech Gerard (1933–2005)*, od 1958 r. kapłan, tamże, s. 150.

województwach<sup>46</sup> na terenie Ziemi Odzyskanych [Zachodnich] i Północnych. Badania te mogą posłużyć odtwarzaniu na szerszą skalę procesu historycznego, (czyli opracowaniu syntetycznemu), zmierzającego do rozkładu chrześcijaństwa, a tym samym do ateizacji i poddaniu władzom państwowym od wewnątrz rządu dusz przez obnażanie wnętrza ludzi Kościoła i łamanie ich sumień niewybrednymi metodami.

**DER SICHERHEITSAPPARAT DER VOLKSREPUBLIC POLEN  
GEGENÜBER PFARRER ZENON SZCZĘSNY SZERLE  
UND DEM NEU ENTSTEHENDEN KIRCHSPIEL  
IN SADLINKI ANHAND SEINES LEBENS LAUFES**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Artikel besteht aus kurzer Einleitung, vier kurzen Abschnitten und dem Abschluss. In der Einleitung wurden Quellen und Struktur des Artikels besprochen.

Im ersten Kapitel wurden Kindheit und Jugendjahre Zenons Szerle vor dem Hintergrund der schwierigen Nachkriegsjahre dargestellt, in Verbindung mit der Befreiung sog. Wiedergewonnener Gebiete sowie der richtigen Deutung der Gottesstimme, die ihn zum geistlichen Dienste berief.

Im zweiten wurde der nicht leichte Lebenslauf des Seminarklerikers Zenon, der Empfang nach fünf Jahren Studiums des Sakraments der Priesterweihe in Olsztyn, die Fortsetzung der Studien an der damaligen Akademie der katholischen Theologie in Warszawa, der Beginn seiner Tätigkeit als Dozent für Moralthologie im Priesterseminar und sein Abschied nach Jahresfrist von dieser Arbeit gezeigt.

Der dritte Abschnitt ist der wichtigste in diesem Beitrag; er enthält nämlich die Beschreibung der seelsorgerischen Aktivitäten in Sadlinki Krs. Kwidzyn: 1) Bemühungen um den Bau einer neuen Pfarre, was zum Kauf von Wohngebäuden und einer Parzelle in der Nähe der Kirche führte. 2) Nimmt das Problem des Religionsunterrichts in kleinen Sälen und die Frage der Berichte über die Führung katechetischer Filialen auf und weist auf die hinterlistigen Methoden der vorgesehenen Repressionen seitens des Sicherheitsapparates in Marienwerder gegenüber Pfarrer Zenon in Sadlinki.

Der vierte und zugleich letzte Abschnitt behandelt die Seelsorge von Pfarrer Zenon Szerle in anderen Pfarrgemeinden der ermländischen Diözese. Eine kurze Schlussfolgerung beendet den Beitrag.

---

<sup>46</sup> Gdyż struktura służb bezpieczeństwa była usytuowana w poszczególnych, hierarchicznie ustawionych organach władzy państwowej, w których województwo było bardzo poważnym ogniwem.